siowych zepchnięta. W czasie składania jaj i ich zapładniania traci ryba całą swą przezorność i dzikość tak dalece, iż można bez obawy spłoszenia jej obserwować z łodzi nad nią się unoszącej cały proceder tarła.

"Narybek szybko rośnie, a doszedłszy do 2 kg. wagi, staje się już zdolny do rozpłodu.

"Mięso głowacicy cenionem i poszukiwanem bywa tam mianowicie, gdzie o łososia trudno, jest ono smaczne i jędrne szczególnie u okazów niezbyt wyrośniętych młodych, w każdym jednak razie ustąpić musi pierwszeństwa łososiowi tak pod względem smaku, jak i koloru. Głowacica bowiem dostarcza stale chudego, białego mięsa, które zbliża się wyglądem i smakiem do mięsa sandacza."

cdn

Klasyfikacja Kadry Polski w wędkarstwie muchowym (nieoficjalna)

[Uwzględniono wyniki z PD, MŚ, MP, LS]

1. Tondera Antoni KR	144	Hołownia Andrzej BI	51
2. Sikora Adam KR	133	Kaleta Krzysiek KR	50
3. Szajnik Franciszek PR	93	17. Buczyński Andrzej WA	47
4. Racławski Artur NS	91	18. Pałka Jan PN	45
5. Guzdek Stanisław KR	72	19. Frasik Lesław KR	44
6. Hadam Stanisław PR	69	20. Wawryka Andrzej GD	43
7. Lach Józef NS	64	Szymala Kazimierz	42
8. Mozdyniewicz Marian NS	56	22. Wieczorek Ryszard	41
Kruszecki Marek BB	56	23. Woźniak Henryk WB	40
10. Kurcewicz Tomasz SC	55	Wołkowicz Maciej GD	40
11. Kocielski Marek WA	55	25. Frąckowiak Paweł PN	38
Wolański Andrzej SL	55	Zdun Andrzej SZ	38
13. Kaczor Józef NS	54	27. Mista Jacek LG	37
14. Czarnik Tomasz KR	53	28. Trzebunia Władysław	35

Informacje handlowe

Hurtownicy i sklepy wędkarskie mogą zamawiać książkę S. Ciosa "Co zjada pstrąg?" w Dziale Sprzedaży PWN, ul. Miodowa 10, Warszawa 00-251, tel. 6356854, fax 260950, 267163.

Redaguje: Stanisław Cios, Warszawa 00-768, ul. Kostrzewskiego 1m5 (autor materiałów bez podpisu). Pismo ma charakter "Newsletter". Można je otrzymać bezpłatnie drogą pocztową, po uprzednim przekazaniu znaczków pocztowych o wartości 8.000 zł za każdy numer, na pokrycie kosztów wysyłki. W 1994 r. ukaże się jako kwartalnik.

Pstrąg & Lipień

3/1993 PAŹDZIERNIK (nr 3)

Numer specjalny, poświęcony Dunajcowi

Spis treści:

Dunajec
1. Wstęp.....1
2. Odżywianie się pstrągów i lipieni.....2
3. Fauna denna Dunajca.....9
4. Wnioski wędkarskie z analizy.....12
5. Prognoza zmian po wybudowaniu zapory w Czorsztynie...14
6. Inne wypowiedzi.....15
Rekordowy lipień.....20
Rozwadowski o Głowacicy - Cz. II.....22
Klasyfikacja Kadry Polski w wędkarstwie muchowym.....24

1. Wstęp

Dunajca nie trzeba przedstawiać nikomu. Jest to rzeka posiadająca najstarsze i najchlubniejsze tradycje wędkarstwa muchowego w Polsce. W naszej literaturze wędkarskiej bardzo dużo o niej napisano: o jej rybostanie, o tym gdzie i jak łowić, jak dojechać, gdzie spać, gdzie jeść i pić, oraz co zwiedzać w okolicy.

W tym numerze P&L, poświęconemu Dunajcowi, a w szczególności jego lipieniom i pstrągom, zostanie zaprezentowane zupełnie odmienne podejście do wędkowania. Na bazie własnej analizy odżywiania się ryb złowionych w czasie różnych zawodów muchowych w latach 1986-88 oraz w 1993, jak również innych prac specjalistycznych o odżywianiu się ryb oraz o faunie dennej tej rzeki, zostaną przedstawione pewne sugestie odnośnie łowienia. Z jednej strony chodzi o ułatwienie poznania tego dla wielu wędkarzy tajemniczego świata bezkręgowców, a z drugiej - o przekazanie materiału do przemyśleń, które będą zaczątkiem dalszego postępu w naszej wiedzy wędkarskiej. Ponadto uważam, że należy zgromadzić maksymalnie dużo informacji o Dunajcu, zanim zacznie działać nowa zapora. Pozwoli to również na lepsze gospodarowanie tą wodą.

Nie jestem znawcą Dunajca, przeto wiem, że podawanie przeze mnie recept jak łowić skutecznie na nim nie byłoby na miejscu. Dunajec nie jest moją ulubioną wodą. Prawdopodobnie, gdyby nie zawody, to gościłbym na Podhalu równie rzadko jak trocie. Dlatego poprosiłem kilku znawców tej wody o wypowiedzenie się na temat

przedstawionej tu analizy i jakie wnioski z niej wyciągają. Jednakże zapraszam wszystkich wędkarzy z południa Polski do podzielenia się swoimi obserwacjami i przemyśleniami. Zostaną one na bieżąco opublikowane w P&L.

Zamierzam kontynuować gromadzenie materiału o odżywianiu się ryb. Za parę lat zostanie przygotowane podobne opracowanie, które niejako będzie stanowiło drugą "rundę dunajecką".

2. Odżywianie się pstrągów i lipieni

Uwagi ogólne

Materiał zebrany w latach 1986-88 został przenalizowany nad wodą a jedynie wybrane organizmy zostały zakonserwowane i przeanalizowane pod mikroskopem. Stąd ilość organizmów występujących w dużych ilościach została tylko oszacowana po przeliczeniu części; jest możliwe, że niektóre organizmy o małych wymiarach zostały pominięte lub ich ilość została zaniżona lub zawyżona. Materiał z 1993 r. został w całości "prześwietlony" pod mikroskopem stereoskopowym i policzony dokładnie. Ogółem przeanalizowałem zawartość żołądków 132 lipieni i 21 pstrągów potokowych.

Analiza poszczególnych zawodów

Przypadek 1. Mistrzostwa Polski, 30-31.08.1986, Krościenko-Łącko

Po kilku deszczowych dniach, woda w rzece zaczęła się podnosić i, o zgrozo, szczyt powodzi przypadł na sobotę (30-go) rano. Nic więc dziwnego, że w rannej turze (godz. 9-12.00) złowiono tylko kilka lipieni. Po południu sytuacja się jednak zmieniła. Poziom wody się ustabilizował, a w górnych stanowiskach woda zaczęła się przeczyszczać. Wyniki były więc lepsze. Złowiono około 20 lipieni i pstrągów, z których 16 zostało poddanych analizie pod kątem odżywiania się.

Ryby żerowały słabo, o czym świadczyły prawie puste żołądki. Intensywniejsze żerowanie występowało tylko u ryb złowionych w górnych stanowiskach, w których drobne jętki (Baetis) i Hydropsyche były lepiej widoczne dzięki czyściejszej wodzie. W dolnych stanowiskach lipienie miały w żołądkach mniej organizmów, ale za to dużych i ciemnych (dobrze widocznych). Moją uwagę zwróciły zwłaszcza poczwarki Rhyacophila w swych charakterystycznych kokonach, które zapewne zostały oderwane od dna przez toczące się kamienie i silny prąd wody.

Na bazie tej analizy po drugiej turze postawiłem tezę, że największe szanse złowienia lipieni (i wygrania imprezy) mieli zawodnicy łowiący w trzeciej turze w górnym sektorze, zwłaszcza na górną, żółtozieloną nimfę, a nawet na suchą muchę. W mętnej wodzie natomiast, szanse dawały jedynie większe nimfy prowadzone bliżej dna. Przewidywania sprawdziły się. Ci, którzy potrafili dopasować się do sytuacji przechylili szalę na swoją korzyść.

O praktycznej wartości tej analizy dla zawodników przed ostatnią turą, wypowiedział się pochlebnie J. Jeleński w relacji z Mistrzostw (WW, 11/86).

Przypadek 2. Puchar Dunajca im. Romaniszyna, 23.08.1987, Nowy Targ-Sromowce Niżne

Warunki połowu były bardzo dobre: woda lekko podwyższona i przybrudzona. 169 zawodników złowiło ponad 30 ryb, z których przeanalizowałem 33 lipienie i 2 pstrągi potokowe.

Żerowanie ryb na całym odcinku było bardzo dobre, o czym świadczyły wypchane żołądki. Wyraźnie widoczna była zmiana składu pokarmu w różnych odcinkach rzeki. Ochotki występowały głównie poniżej Nowego Targu; wiele lipieni żerowało prawie wyłącznie na nich. Oligoneuriella rhenana pożerana była dopiero od Frydmana, z tendencją wzrostową w dół rzeki (jętka ta żyje w czystej wodzie, stąd pojawia się w większej ilości dopiero od ujścia Białki). Pod względem masy była ona podstawowym pokarmem; największa ilość w jednym żołądku - 30 osobników. Podobnie, jętki z rodziny Heptageniidae i z rodzaju Ephemerella, pojawiły się dopiero od Frydmana. Jętki Baetis i chruściki Hydropsyche były zjadane w zbliżonych proporcjach na całej długości rzeki.

Przypadek 3. Mistrzostwa Polski, 29-30.08.1987, Krościenko-Łącko

Warunki połowu były bardzo dobre. W sobotę rano padał lekki deszcz, a woda była lekko przybrudzona; później szybko się oczyściła. Było ciepło i wiał wiatr. W trzech turach złowiono 14 lipieni i 2 pstrągi potokowe, z czego w pierwszej turze odpowiednio 14 i 1. Brak ryb łososiowatych w II i III turze wynikał w dużej mierze z przestawienia się wędkarzy na połów białej ryby.

W zasadzie brak było różnic (zarówno w składzie gatunkowym jak i intensywności) w odżywianiu się lipieni na odcinku rzeki na którym rozegrano zawody.

Warto zwrócić uwagę na prawie całkowity brak jętki O. rhenana. Jeszcze tydzień temu była podstawowym składnikiem pokarmu

(co prawda na górnym odcinku poniżej Nowego Targu, ale nie sądzę, by poniżej Krościenka ich populacja była wiele mniejsza). Może to oznaczać, że szczyt wylotu już minął, a w wodzie zostały tylko pojedyncze osobniki.

Mała ilość złowionych lipieni w czasie zawodów była odzwierciedleniem małej populacji tej ryby w tym roku.

Przypadek 4. Puchar Podhala, 4.10.1987, Krościenko-Stary Sącz

Warunki połowu były bardzo dobre. Woda była lekko podwyższona, lecz czysta. Rano był lekki przymrozek, a w godzinach południowych było ciepło i wiał słaby wiatr.

168 zawodników złowiło ponad 40 lipieni, z których 43 zostały poddane analizie. Żerowanie było bardzo dobre, o czym świadczyły wypchane żołądki i duża ilość organizmów.

Larwy Hydropsyche (dł. 5-15 mm) były dominującym organizmem. Niektóre lipienie, zwłaszcze te, których żołądki zawierały tylko po kilka tych larw, pożerały głównie większe osobniki (> 1 cm). Zwraca również uwagę wysoka rola larw Rhyacophila (gł. 10-13 mm długości).

Bardzo interesujące jest występowanie w żołądku jednego lipienia około 1000 osobników larw chruścika Oligoplectrum maculatum (mają proste domki z ziaren piasku, o długości ok. 3-5 mm); oprócz nich miał jeszcze 1 larwę Rhyacophila, 3 larwy Hydropsyche i 1 dorosłą muchówkę. Jest bardzo możliwe, że te chruściki zostały zdrapane z podłoża przez lipienia, jako że żyją na górnej stronie kamieni w prądzie, tym bardziej że w niektórych miejscach występują w ogromnych ilościach, zwłaszcza jesienią.

Na uwagę zasługuje wysoki udział dużych larw z rodziny Heptageniidae, częściowo wynikający z bliskości wylotu.

Powyższe dane o odżywianiu się lipieni, wydają się wskazywać, na dwie zasadnicze sfery żerowania ryb w październiku: przy dnie (Hydropsyche, Rhyacophila, Oligoplectrum), oraz na powierzchni wody (organizmy lądowe, Leuctra, ochotki i Baetis). Wydaje się, iż praktyczne wnioski odnośnie połowu można sprowadzić do następujących punktów:

* najbardziej skuteczna wydaje się być mucha prowadzona przy dnie przypominająca Hydropsyche lub Rhyacophila (ta sama mucha może je z powodzeniem imitować). Charakter zawodów - o największego lipienia - uzasadnia przyjęcie tej taktyki;
* sucha mucha też mogła być skuteczna na niektórych stanowisk

ach. Z uwagi na brak dominujacego organizmu, wydaje się, że każda niewielka ciemniejsza imitacja powinna być dobra;
* lekka, podpowierzchniowa nimfa nie wydaje się być najlepszą przynętą; jeśli już, to oliwkowa imitacja Baetis lub ochotek.

Przypadek 5. Puchar Dunajca im. Romaniszyna, 12.06.1988, Krościenko-Gołkowice

Warunki połowu były dosyć trudne. Wieczorem i w nocy poprzedniego dnia padał ulewny deszcz. Poziom wody podniósł się o około 20 cm, przez co woda stała się mętna. Widoczność była ograniczona do około 20 cm; w godzinach popołudniowych w górnym odcinku terenu zawodów woda szybko zaczęła się oczyszczać

Do analizy zabrałem 25 lipieni i 7 pstrągów potokowych (z których jeden miał pusty żołądek). Zawartość żołądków została ujęta w tablicy 11 na str. 269 w mojej książce "Co zjada pstrąg?"

Żerowanie lipieni charakteryzowało się dwoma cechami:
- brak żerowania powierzchniowego, a w zasadzie prawie wyłącznie przy dnie,
- żerowaniem głównie na większych, lepiej widocznych organizmach (pijawki, O. maculatum, Hydropsyche, Heptageniidae). Organizmy o niewielkich wymiarach, zwłaszcza larwy Baetis, nie odegrały prawie żadnego znaczenia jako pokarm ryb.

Jeżeli chodzi o pstrągi, to brak było definitywnego wzorca żerowania. Skład pokarmu każdej ryby był inny.

W przypadku tych zawodów, w przeciwieństwie do wielu innych rozegranych wcześniej na Dunajcu, bardzo realne podstawy miało nastawienie się na łowienie pstrągów potokowych, o czym świadczy stosunkowo duża ilość złowionych osobników. Jednakże, ze składu pokarmu nie jest możliwe wskazanie jakiejś jednej skutecznej metody lub przynety. Można było łowić na streamery (nawet dosyć duże), niewielkie mokre muchy, nimfy, a nawet na suchą muchę (prawdopodobnie wyłącznie na płyciznach).

Przypadek 6. Puchar Dunajca im. Romaniszna, 6.6.1993, Szczawnica-Gołkowice.

Warunki połowu były niekorzystne. W piątek wieczorem nad Podhalem przeszła burza, która spowodowała, że w sobotę woda w rzece podniosła się o ok. 20-30 cm i była bardzo mętna. W niedzielę w czasie zawodów woda trochę się przeczyściła, a w górnych stanowiskach widzialność wynosiła ok. 25 cm.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni (L) i pstrągów potokowych (PP) złowionych w Dunajcu; a - 30.8.1986, b - 23.8.1987, c - 29-30.8.1987, d - 4.10.1987, e - 6.6.1993, n - ilość osobników, l - larwa, p - poczwarki, pp - pływające/wylatujące poczwarki chruścików, sub - subimago, im - imago.

Organizmy	a		b		c		d	e	
	L	PP	L	PP	L	PP	L	L	PP
n=	13	3	33	2	13	2	43	5	7
Chruściki									
Hydropsyche l	108	23	221		58	3	989	5	8
Hydropsyche pp								6	12
Rhyacophila l	9		4		1		92		
Rhyacophila p	9								
Brachycentrus l					2		18		
Oligoplectrum maculatum l							1012	84	10
O. maculatum pp								14	
O. maculatum im								32	152
Psychomyia pusilla l								8	
P. pusilla pp								18	3
domkowe l	31	1							
pp			3		31	2			
im							8		
Jętki									
Baetis l	115	13	241		322	3	118	10	
Baetis sub	70	7	71		}		}		
Baetis im					}40		}27	5	10
Heptageniidae l	4	1	11		13	4	111	1	2
Heptageniidae im							7		
Ephemerella l			18		15	6			
Ephemerella sub			5	10					
Oligoneuriella rhenana l	3		170		2				
Muchówki									
Chironomidae l	1		1721		34		48	1	
Chironomidae p			104	1			124		
Chironomidae im							22		
Simuliidae l			27						
Simuliidae im			24		1				
Athericidae l	1								
Tipulidae l	1		1						
Limoniidae p								1	1

im					1				
l							6		
Widelnice									
Leuctra im						1	10		
Perlodidae l							3		
Dinocras cephalotes l							1		
Coleoptera l						1			
Neuroptera im							1		
Erpobdella (pijawka)	28		21	1	18	4	126	5	10
Ancylus fluviatilis							1		2
Ślimaki									2
Gammarus							5		
Bezkręgowce ladowe									
nie rozpozn	1		17		2		54		
Vespiidae (osa)		1							
Formicidae (mrówka)								1	
Diptera (muchówka)									1
Coleoptera (chrząszcz)								1	
Pisces (ryby)				8		1			

Zerowanie ryb było słabe, nie tylko z powodu wysokiego stanu wody, ale również pogody (świeciło słońce). Złowiono tylko 10 pstrągów potokowych i 10 lipieni, z czego 11 ryb w sektorze górnym, 9 w środkowym, a tylko 1 w dolnym (to również potwierdza ujemny wpływie mętnej wody na żerowanie).

W zasadzie jedynym organizmem zjadanym liczniej był chruścik O. maculatum, a w szczególności jego larwy (prawdopodobnie wysoki stan wody sprzyjał odrywaniu domków od kamieni). Nad brzegiem (zwłaszcza w miejscach zacienionych) można było łatwo stwierdzić ogromne ilości tych dorosłych chruścików. Duże ilości martwych osobników widziałem w niektórych miejscach na wodzie przy brzegu. W żołądkach ryb były zarówno dorosłe samce jak i samice (co wskazuje, że dostępność chruścików nie wynikała wyłącznie ze składania jaj).

Żołądek jednego z pięciu analizowanych lipieni był pusty. Jest to pierwszy taki przypadek stwierdzony przez mnie na kilkaset dotychczas przeanalizowanych lipieni z różnych części Europy. Ponieważ nie jest zjawisko normalne, więc na razie pozostawiam to bez komentarza.

Inne dane o odżywianiu się lipieni w Dunajcu

Najstarsze dane o odżywianiu się ryb w Dunajcu znalazłem w pracy E. Schechtela - "Pokarm powietrzny u pstrąga" (Rocz. Nauk Rol. i Leśn. 1927-18:1-15). Przedstawia on tylko niektóre organizmy (gł. lądowe) stanowiace pokarm 15 pstrągów potokowych, o długości ok. 20 cm, złowionych koło Tylmanowej (w 1925 r.) i Nowego Targu (w 1914 r.). Wymienia on trochę muchówek, chrząszczy, mrówek, oraz larwy Oligoneuriella rhenana.

Solewski w pracy "Pstrąg potokowy (Salmo trutta m. fario L.) potoku Rogoźnik" (Acta Hydrobiol. 1963-5:353-366) opisuje ogólnie wrześniowy pokarm pstrągów z Rogoźnika (dopływ Czarnego Dunajca). W przewodach pokarmowych 153 ryb stwierdził on larwy chruścików, jętek, widelnic i muchówek, dorosłe chrząszcze, błonkówki i pluskiawki, a ponadto strzeble (u 6 ryb) i 1 głowacza.

Gertrychowa w pracy "Wzrost lipienia, Thymallus thymallus, L. 1758 w kilku dopływach Dunajca jako wskaźnika warunków siedliskowych" (Ochrona Przyrody. 1976-41) podaje ogólnie zawartość żołądków 27 lipieni z Dunajca. W jej opisie zwracają uwagę dwa organizmy: chruściki Hydroptilidae (dł. ok. 3-4 cm), które zdaniem autorki były zdrapywane z dna, oraz widelnice (Perla, Isoperla, Nemoura, Leuctra i Protonemura), których w zasadzie brak w moim materiale.

Najpełniejsze i najciekawsze dane o odżywianiu się lipieni zawarte są w pracy doktorskiej dobrze nam znanego Jana Błachuty [Tempo wzrostu i pokarm lipienia Thymallus thymallus (L.) z Kaczawy, Nysy Kłodzkiej i Dunajca. Uniw. Wrocławski. 1987]. Poniżej przedstawiam obszernie ciekawsze informacje z tej pracy, ponieważ nie jest ona dostępna szerszemu gronu Czytelników. Informacje te stanowią interesujące uzupełnienie moich danych, gdyż były zbierane w sposób ciągły (w przeciwieństwie do mojego "punktowego", tzn. liczny materiał ale z jednego dnia) i przy różnych warunkach atmosferycznych.

Przeanalizowanych zostało łącznie 490 ryb (w tym również niewymiarowych), złowionych w każdym miesiącu (najmniejsza próba ze stycznia wynosiła 14 ryb). Oto wnioski:

1. W Dunajcu lipień żerował intensywnie przez cały rok, przy czym nieznacznie wyższe wartości wskaźnika napełnienia żołądka występowały latem [jest to ciekawa obserwacja, kwestionująca ogólnie przyjęty pogląd, że latem lipień słabo żeruje].
2. Nie został stwierdzony ani jeden lipień z pustym żołądkiem

(najmniejsza ilość ofiar w żołądku wynosiła 1, w kwietniu).
3. Z zasady ilość ofiar była odwrotnie proporcjonalna do ich wielkości (tzn. im mniejsze ofiary, tym więcej były zjadane).
4. Brak było zależności między wielkością ofiary i drapieżcy, gdyż już ryby o długości 15 cm pobierały ten sam pokarm, co dorosłe osobniki.
5. Obserwacje dotyczące roli poszczególnych organizmów:

Oligoneuriella. Potwierdza się bardzo duże znaczenie larw tych jętek w lipcu, oraz niemała rola osobników dorosłych, głównie w sierpniu. Pojedyncze larwy były zjadane jeszcze w listopadzie.

Ephemerellidae. Larwy i osobniki dorosłe tych jętek (prawdopodobnie E. ignita) stanowiły ważną pozycję w menu ryb w miesiącach letnich, przy czym osobniki uskrzydlone były bardzo ważne we wrześniu.

Hydropsychidae. Larwy chruścików tej rodziny były najważniejszym organizmem zjadanym w zimie, natomiast wylatujące osobniki były ważne w lecie.

Sericostomatidae i Limnephilidae. Larwy tych dużych chruścików były ważne, ale tylko w zimie.

Psychomyidae (prawdopodobnie P. pusilla). Dużo wylatujących poczwarek i imagines tych chruścików było zjadanych w lecie, ale przez krótki okres.

Ochotki. Najliczniej były zjadane jesienią i wiosną.

6. Pokarm pochodzenia ladowego nie odgrywał większej roli w odżywianiu się lipieni. Z tego względu, w odróżnieniu od Kaczawy i Nysy Kłodzkiej, żerowanie lipieni w Dunajcu było w głównej mierze związane z cyklem rozwojowym owadów wodnych, zwłaszcza z ich wylotem.
7. Zauważalna była zmiana strategii żerowania lipieni w zależności od sezonu. Otóż w lecie ryby żerowały na dryftujących osobnikach (czyli żerowanie było raczej bierne), podczas gdy w zimie przeważała strategia aktywnego poszukiwania pokarmu - tzn. fauny typowej dla bentosu [nie wykluczam, że w tym czasie wzrastała rola pokarmu pobieranego bezpośrednio z dna, co potwierdzają moje obserwacje z innych rzek].

3. Fauna denna Dunajca

Dunajec należy do najlepiej zbadanych rzek w Polsce. Jest to związane zarówno z ogólnym zainteresowaniem naukowców tym regionem, jak i koniecznością zebrania dokumentacji o stanie flory i

fauny przed wybudowaniem zapory w Czorsztynie.

Nas najbardziej interesują badania o faunie dennej, która stanowi bazę pokarmową ryb. Najpełniejsze dane są o faunie Dunajca między Nowym Targiem i Sromowcami. Poniżej przedstawiam gatunki dominujące na tym odcinku (nie licząc ochotek, stanowią one ok. 90% całości fauny dennej) oraz te występujące liczniej w niektórych miejscach.

	Dominujące	Lokalnie liczne
Chruściki:	Hydropsyche pellucidula	Oligoplectrum maculatum
	Rhyacophila nubila	Hydroptila forcipata
	Psychomyia pusilla	
Jętki:	Baetis vardarensis	Rhithrogena diaphana
	B. rhodani	
	B. fuscatus	
	Oligoneuriella rhenana	
	Ephemerella ignita	
	Rhithrogena semicolorata	
Muchówki:	Chironomidae (ochotki)	Limoniidae
	Simuliidae (meszki)	
Widelnice:		Isoperla grammatica
		Leuctra

Najpospolitszym bezkręgowcem (oczywiście nie licząc ochotek) jest jętka B. vardarensis. Występuje liczniej dopiero od ujścia Białki. Larwy można spotkać w wodzie przez cały rok, a dorosłe - od połowy kwietnia do końca września.

Drugim jest Hydropsyche. Larwy występują równomiernie na całym odcinku Dunajca od Nowego Targu do Nowego Sącza. Wyrośnięte larwy można spotkać przez cały rok, a dorosłe osobniki w okresie maj-wrzesień, gdyż wylot jest rozłożony w czasie.

Chruścik O. maculatum jest bardzo liczny, ale dopiero w dół od Czorsztyna. Od Krościenka do Zabrzeża, występuje wręcz masowo, co sam mogłem stwierdzić. Larwa buduje charakterystyczne długie - do 3 cm - i cienkie domki z ziaren piasku; warto zwrócić uwagę, że długość domku znacznie przekracza długość larwy. Jesienią można spotkać młode larwy (domek do ok. 1 cm) w dużych koloniach. Wylot (najczęściej masowy) ma miejsce w pierwszej połowie czerwca. Długość skrzydeł 5-8 mm.

Również P. pusilla (drobny chruścik; długość skrzydeł 3.5-4 mm), występuje liczniej dopiero w dolnym odcinku Dunajca.

Chruściki Hydroptila są bardzo małe. Budują domki z drobnych

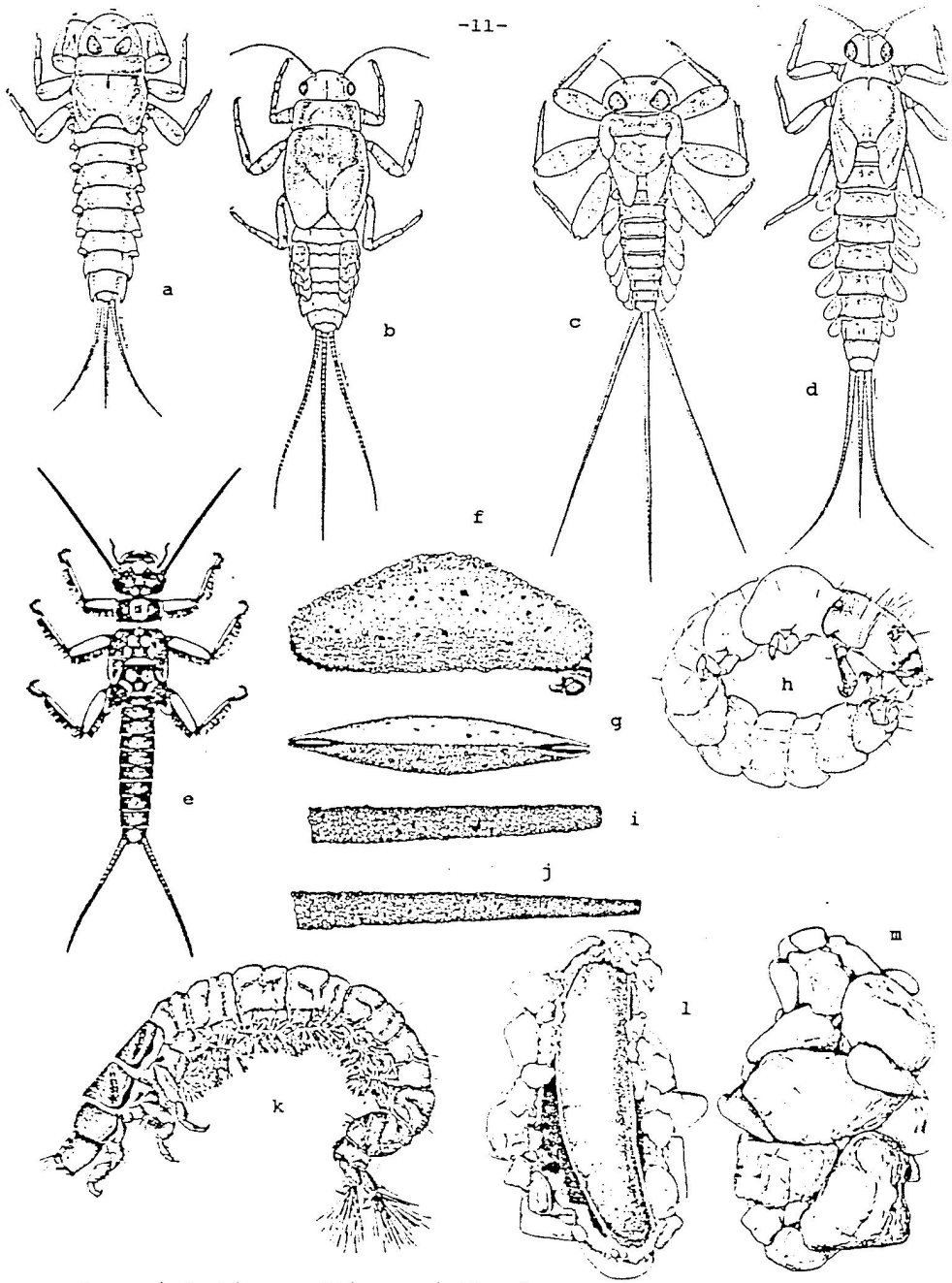

Larwy i domki: a - Oligoneuriella rhenana, b - Ephemerella ignita, c - Ecdyonurus, d - Baetis rhodani, e - Isoperla grammatica, f, g - Hydroptila, h - Psychomyia pusilla, i, j - Oligoplectrum maculatum, k - Hydropsyche, l, m - poczwarka Rhyacophila (wg Belfiore, Moretti, Nielsen, Hynes)

ziaren piasku i wydzieliny gruczołów przędnych. Domek jest płaski, o długości około 3-5 mm; kształtem przypomina miniaturkę futerału na okulary.

Jętka O. rhenana wydaje się występować liczniej poniżej ujść czystych potoków, zwłaszcza Białki. Larwa wykluwa się na wiosnę, rośnie szybko, po czym dorosłe osobniki wylatują w lecie, głównie w lipcu.

Jętki B. fuscatus i E. ignita (= BWO) występują liczniej poniżej Nowego Targu, oraz powyżej Nowego Sącza. Stosunkowo dobrze znoszą zanieczyszczenie wody. Wylot E. ignita przypada głównie na sierpień i wrzesień; B. fuscatus wylatuje od maja do października. W niektórych miejscach przy brzegu mogą występować liczniej również jętki Ecdyonurus torrentis i Ephemerella krieghoffi.

Warto wspomnieć jeszcze o kilku innych organizmach. Drobne widelnice z rodziny Nemouridae (Amphinemura i Protonemura) występują liczniej w Czarnym i Białym Dunajcu. Duże widelnice, spotykane na całym Dunajcu i w jego dopływach, to głównie Dinocras cephalotes i Perla bipunctata (obydwa gatunki z rodziny Perlidae). Kiełże spotykane w dorzeczu Dunajca to Gammarus balcanicus (występuje raczej w dopływach) i G. fossarum. W Czarnym Dunajcu, Białym Dunajcu i w Białce bardzo licznie występują jętki Baetis alpinus, Rhithrogena hybrida, R. ferruginea i Epeorus sylvicola (ta posiada tylko dwa "ogonki"). W wodach stojących bardzo liczna jest jętka Siphlonurus lacustris.

Ważniejsza literatura:

1. Dratnal E., Sowa R., Szczęsny B. 1979. Zgrupowania bezkręgowców bentosowych Dunajca na odcinku Harklowa-Sromowce niżne. Ochrona Przyrody, 42

2. Krzanowski W., Fiedor E., Kuflikowski T. 1965. Fauna denna kamienisto-prądowych siedlisk dolnych odcinków Białego Dunajca, Rogoźnika i Lepietnicy. Zesz. Nauk. UJ, Pr. Zool. 9:43-60

3. Sowa R. 1965. Invertebrate water animals of the Dunajec river. XVI Limnologorum Conventus. Kraków, 11-14.

4. Wnioski z analizy

Powyższe informacje o odżywianiu się ryb i dane o faunie bezkręgowców Dunajca pozwalają wyciągnąć pewne wnioski natury ogólnej. Należy jednak pamiętać, że ryby zostały złowione głównie

w porze południowej, więc materiał nie jest reprezentatywny dla żerowania całodobowego, zwłaszcza wieczornego:

1. w czasie wysokiego stanu wody żerowanie ryb, zwłaszcza lipieni, jest słabe. W tym czasie wzrasta rola organizmów o większych wymiarach, jako lepiej widocznych;

2. organizmy pobierane z powierzchni wody nie stanowią dominującego składnika pokarmu ryb. Jednakże, niektóre ryby mogą żerować bardzo intensywnie, czasem wręcz selektywnie na nich. Z przedstawionego materiału wynika, że suche muchy na Dunajcu mogą imitować zasadniczo cztery grupy organizmów:

- jętki z rodzaju Baetis, głównie w stadium subimago (szare), przez prawie całe lato,
- jętkę Ephemerella ignita, ale tylko w stadium subimago,
- drobne szare organizmy lądowe (muchówki, chrząszcze, błonkówki),
- chruściki, ale tylko w okresach związanych z wylotem O. maculatum i P. pusilla. Moje doświadczenie z innych wód wskazuje, że chruściki Hydropsyche i Rhyacophila bardzo rzadko są zjadane w stadium imago, ponieważ raczej nie są dostępne dla ryb. Pozostałe chruściki występują w zbyt małych ilościach, by można było mówić o jakiejś regularności. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę na bardzo ciekawy artykuł pióra Zbyszka Krzepowskiego (Moja ulubiona. WW, 10/80), w którym opisuje dużą skuteczność suchych much naśladujących chruścika;

3. skład pokarmu ryb w przybliżeniu odpowiada składowi fauny bezkręgowej. Różnice w proporcjach zjadanych i w faunie dennej są pochodną głównie konkretnych warunków hydrologicznych. Jedynie pijawki (Erpobdella monostriata i E. octoculata), które zarówno ilościowo jak i pod względem masy stanowią istotny składnik pokarmu, nie należą do ilościowo licznych organizmów w Dunajcu;

4. bardzo interesujące jest żerowanie ryb na jętce O. rhenana. W literaturze w zasadzie brak jest informacji o roli tych jętek dla ryb, oraz ich znaczeniu dla wędkarzy (ten gatunek nie występuje na Wyspach Brytyjskich, więc niewiele uwagi mu poświęcono, również w literaturze kontynentalnej). Znany mi jest tylko stary opis imitacji imago opisany przez de Boisseta z Francji.

Z posiadanych danych wynika, że larwy tej jętki odgrywają istotną rolę jako pokarm ryb prawdopodobnie w lipcu i na początku sierpniu. Wtedy mogą być podstawowym pokarmem większości lipieni. Dla wędkarza, jest to jeden z najważniejszych organizmów, którego

imitacje koniecznie muszą się znajdować w pudełku. Niewiele natomiast wiemy o żerowaniu lipieni na osobników uskrzydlonych, choć u niektórych kolegów widziałem imitacje dorosłych osobników (w tym śliczną imitację kopulujacej pary w wykonaniu Krzyśka Kalety). Wszelkie obserwacje w tym wzgledzie, poczynione przez kolegów wędkarzy, byłyby bardzo cenne.

5. Prognoza zmian po wybudowaniu zapory w Czorsztynie

Prawdopodobnie ze świecą możnaby obecnie szukać wędkarza, którego cieszyłby fakt wybudowania zapory. Jednakże, trudno jest jednoznacznie określić wpływ tej zapory na nasze hobby. Na podstawie doświadczeń w innych częściach świata spróbujmy więc postawić pewne hipotezy, które jak się okazuje wcale nie muszą malować przyszłości w samych czarnych barwach.

Po pierwsze, w Dunajcu może się znacznie zmniejszyć amplituda wahań poziomu wody. Poniżej zapory miałoby to korzystny wpływ na rozmnażanie się ryb oraz rozwój ikry i wylęgu (zwłaszcza ryb rozmnażających się na wiosnę, w tym lipienia i głowacicy). Z drugiej jednak strony niektóre gatunki ryb będą miały utrudnione warunki rozrodu, ponieważ utworzenie zapory bez przepławki uniemożliwi rozród w dorzeczu górnego Dunajca.

Po drugie, utworzenie zapory powinno zapobiec powstaniu krytycznie niskich stanów wody (zwłaszcza jesienią).

Po trzecie, poniżej zapory zmniejszy się amplituda wahań temperatury wody, a w szczególności podwyższy się temperatura w zimie i obniży w lecie. Będzie to miało korzystny wpływ na żerowanie ryb łososiowatych i lipenia (wydłuży się okres dobrego żerowania) i w konsekwencji na ich wzrost.

Po czwarte, prawdopodobnie nastąpi pewna zmiana w składzie fauny dennej. Z jednej strony w Dunajcu powinny się pojawić w dużych ilościach skorupiaki (głównie kiełże; na przykład, proszę zwrócić uwagę ile jest kiełży w Sanie poniżej zapory) i ślimaki (zwłaszcza przytulik - Ancylus fluviatilis), które dotychczas były niszczone przez powodzie. Moga pojawić się również organizmy, aczkolwiek w niedużych ilościach, które spłyną ze zbiornika (pluskwiaki, chrząszcze, ważki, wodzienie, żylenice, wodopójki). Niekorzystny wpływ natomiast może wywrzeć zapora na rozwój niektórych chruścików (np. O. maculatum), jętek (należy się zwłaszcza obawiać zaniku O. rhenana) i widelnic, ponieważ zmiana temperatury wody spowoduje zaburzenia w rozwoju tych organizmów.

Prawdopodobnie wpływ zapory będzie sięgał nie dalej niż do ujścia Popradu.

Niewątpliwie nastąpią też zmiany w taktyce wędkarskiej. Oczywiście uzależnione będą one od charakteru żerowania ryb. Tym niemniej, z uwagi na czyściejszą wodę należy przypuszczać, że w Dunajcu wzrośnie rola suchej muchy w przypadku połowu lipienia. Nie jest wykluczone, ze imitacje Hydropsyche zostaną zastąpione imitacjami kiełży (choć bardziej pragmatyczni wędkarze twierdzą, że nie ma różnicy między ich imitacjami).

6. Inne wypowiedzi

Andrzej Fox: Na wstępie zaznaczam, że znam tylko niektóre odcinki Dunajca, gdyż rzadko odwiedzam odcinek od Kadczy w dół, oraz Biały i Czarny Dunajec.

Wyznaję również odmienną filozofię połowu ryb łososiowatych i lipienia, której nie ukrywam. To co jest aktualnie dostępnym sezonowym żerem, nie jest dla mnie decydującym argumentem niezbędnym do złowienia ryby. Uważam, że nie jest również konieczna szczegółowa wiedza na ten temat, choć zawsze starałem się mieć w tej materii jakieś rozeznanie i dlatego rozpruwałem żołądki. Moje niekłamane zdziwienie często budził fakt, ze pomimo występowania w żołądku dużej ilości jakiego organizmu, powiedzmy chruścika, ryba została złowiona na imitację mającą mało lub cokolwiek wspólnego z tym, co zjadła. Nie tylko pod względem wielkości, kształtu ale także barwy. Dotyczy to pstrągów i w mniejszym stopniu lipieni. Niektórzy koledzy mogą uznać za curiosum lub ewidentne kłamstwo, jeżeli podam, że w listopadzie "miewałem piękne rozkłady dużych lipieni" (jak to ładnie ujął nasz kolega F. Choynowski), łowionych na duże imitacje (#8-6) jętki majowej, wśród chmar "sieczki".

Koniec końców, interesującą dla mnie informacją jest tylko jakie rodzaje grup owadów i w jakim stadium rozwojowym znajdują się w momencie, w którym zjawiam się na łowisku. Daje mi to pewne pojęcie czy interesujące mnie ryby są aktywne czy nie. Nie oznacza to, że nie interesuję się nieznanymi mi owadami znajdującymi się akurat tam, gdzie łowię, nawet jeżeli nigdy nie zobaczę ich w żołądku złowionej ryby, ani nie będę umiał ich prawidłowo sklasyfikować.

Coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że czynnikiem w przeważającej mierze decydującym o sukcesie łowienia jest RUCH

imitacji, zarówno ten własny (co implikuje stosowne zalecenia odnośnie wykonywania imitacji), jak i ten nadawany przez łowiącego (sensowność ruchu wynika z umiejętności łowiącego i ograniczeń stosowanej metody). Ta zasada musi mieć oczywiście odniesienie do tego co się aktualnie dzieje, a więc pogody, poziomu wody, pory roku i dnia, wylotu lub jego braku itp. Takich czynników jest bardzo dużo i nigdy nie można być pewnym, który z nich zadecyduje o naszym sukcesie.

Zgadzam się w pełni, że ryby mają coś w rodzaju "pamięci najbardziej dostępnego żeru" w miejscu ich bytowania lub "mapy jego sezonowej dostępności w określonym następstwie czasowym". Wydaje się, że jest to właściwością zwłaszcza starszych ryb

Zgadzam się również, że ryba kieruje się zasadą ekonomii wysiłku przy pozyskiwaniu żeru (chociaż zdarzają się "wycieczki" sprzeczne z nią - po intrygujące kąski). Potwierdzam również spostrzeżenia dotyczące zainteresowania pstrągów żerem w funkcji ich wielkości, chociaż nie wynika stąd jednoznacznie (co potwierdza moja praktyka), na co można je złowić. Wielokrotnie obserwowałem, jak duże pstrągi uganiające się za rybkami, cofały się przed streamerem lub większą agresywną mokra muchą, a dawały się wyjąć na małe mokre (od #12 wzwyż).

Teraz parę spostrzeżeń dotyczących pstrągów:

1. w dzień większe osobniki chętnie atakują "z powietrza" motyle, zwłaszcza "kapustniki" i "cytrynki";
2. ćmy i duże chrząszcze leśne znajdowałem w żołądkach (również większych lipieni), złowionych wieczorem zwłaszcza na zalesionych odcinkach Dunajca i Białki, oraz w miejscach lotów nietoperzy;
3. pomiędzy końcem żerowania małych i średnich pstrągów, a początkiem żerowania dużych, wieczorem występuje wyraźna przerwa czasowa - nawet do 20 minut (zauważyłem to również na Sole, Skawie i Białce), o ile na tych samych stanowiskach są zarówno małe jak i duże osobniki (np. w kiedy jest niski stan wody);
4. w sezonie o największej presji wędkarskiej niektóre duże pstrągi są aktywne i żerują do brzasku (więc prawdopodobnie żerują w nocy);
5. jestem skłonny zgodzić się z opinią wielu nowotarskich i zakopiańskich muszkarzy, ze wieczorny lot Oligoneuriella rhenana kończy "jak nożem uciął" wieczorne żerowanie ryb;
6. w dnie z gwałtownymi zmianami ciśnienia praktycznie nie można złowić ryby. Generalnie pstrągi i lipienie nie są wtedy aktywne.

Wreszcie jeden z najważniejszych, moim zdaniem, wniosków: pstrągi żerują indywidualnie. Na przestrzeni dosłownie paru metrów wielokrotnie obserwowałem jak kilka ryb zbierało owady z powierzchni wody, podczas gdy obok były osobniki żerujące intensywnie w środkowej warstwie wody, oraz takie, które dosłownie "wwiercały się" w dno (ewidentnie poszukiwały larw). Ta obserwacja wydaje się być niezależna od ilości i form dostępnego żeru.

Jeżeli chodzi o moje obserwacje dotyczące bezkręgowców, poczynione w ostatnich dwóch latach, to:

1. Po 3-letniej przerwie obserwowałem wylot Brachycentrus subnubilus poniżej Nowego Targu, oraz znacznie zmniejszoną, wskutek zastraszającej eutrofizacji rzeki, ilość larw chruścików "wszelkiej maści". Na licznych odcinkach, w których sa obecnie glony i rozpanoszyło się wodne "zielsko" (którego niestety nie umiem sklasyfikować), tych chruścików jest co najmniej kilkakrotnie mniej. W połączeniu z informacją uzyskaną od Mietka Kowalewskiego, o znacznym wzroście ilości związków azotowych w wodzie (a szczególnie amoniaku w potokach tarliskowych, dosłownie na granicy przeżywalności ikry pstrąga i lipienia), przyszłość Dunajca widzę w czarnych barwach. Należy już zapomnieć o czystej Białce.
2. Po dwuletniej przerwie na Białce w sierpniu obserwowałem pojedyncze osobniki Epeorus sylvicola. Innych znanych mi owadów nie widziałem.
3. Na Białce i w górnym Dunajcu jest bardzo mało lipienia (również małego). W przypadku Białki, zablokowanie ujścia "larsenami" uniemożliwiło swobodną migrację lipienia do i z Dunajca, a także radykalnie zmniejszyło ilość pstrągów wchodzących na tarło pod koniec sierpnia (ta informacja pochodzi od kilku znanych mi kłusowników, którzy uprawiali swój proceder nagminnie w okresie tarła pstrąga, a teraz przestali, bo praktycznie nie ma już ciągu).

Jeżeli chodzi o zaporę, to brak przepławki jest ewenementem w skali światowej. Skutki budowy już dziś narastają w naszej wędkarskiej teraźniejszości. Już giną resztki jętek, a w najbliższych latach ten los czeka zapewne chruściki. Jestem tego zupełnie pewien - ale obym się mylił. Dlatego nie chciałbym komentować przyszłych taktyk, bo prawdopodobnie będzie to musztarda po obiedzie.

Zdecydowanie nie zgadzam się z wnioskiem o nieskuteczności nimfy podpowierchniowej jesienią. Twierdzę, że jest to bodaj

najskuteczniejsza metoda połowu lipienia w tym czasie, porównywalna z dolną obciążoną nimfą. Trzeba tylko wiedzieć jakie nimfy winny być użyte, ale o tym decyduje praktyka. Zapewniam, że nie tylko oliwkowe, ale również pomarańczowe, złoto-żółte i inne są niezwykle skuteczne, o ile są odpowiednio wykonane i prowadzone w wodzie. Sęk w tym, że prawie nikt na nie nie łowi, bo po prostu mało kto umie (może na szczęście dla nas) i mało kto wie w jakich warunkach i przy wylotach jakich owadów należy tej metody użyć.

Adam Sikora: Wyniki badań nad odżywianiem się pstrągów i lipieni w Dunajcu na ogół pokrywają się z moimi obserwacjami, choć nie prowadziłem tak dokładnych analiz.

Z mojego doświadczenia wynika, że suche wersje chruścika są skuteczne przez całą ciepłą porę roku, aż do listopada. Szczególnie sprzyjające są słoneczne ciepłe dni. Stosowałem te muchy raczej od rana do popołudniowego wylotu. Czerwiec i lipiec natomiast, są zdecydowanie najlepszymi miesiącami dla stosowania imitacji wylatującego chruścika (tzw. pupy).

Moje wnioski dotyczące O. rhenana są podobne. Istotnie w lipcu i sierpniu imitacja larwy tej jętki jest chyba najskuteczniejszą przynętą lipieniową na Dunajcu. Natomiast występuje dość dziwne zjawisko jeżeli chodzi o żerowanie na subimagines. Dawniej, imitacja osobników dorosłych była zawsze skuteczną przynętą na pstrągi i lipienie tuż przed zmierzchem. Nie tylko na Dunajcu, ale i na Rabie. Ostatnio natomiast obserwowałem mniejsze zainteresowanie ryb tą imitacją. Tak jakby przestały żerować na tych jętkach.

Chciałbym zwrócić uwagę na temat doboru najlepszych sztucznych much na danym akwenie. Zawartość i analiza żołądków ryb jest tylko jednym z kryteriów jakimi się kierujemy. Nie może ono być jednak jedynym. Często najskuteczniejsza jest mucha fantazyjna, lub taka, która imituje jakiś organizm rzadko zjadany przez ryby. Być może, że jest traktowana przez nie jako przysmak, coś na kształt naszego deseru. Być może, iż ryby żerują intensywnie na jakimś organiźmie, lecz przez krótki czas. Taki organizm może być zjadany przez niewiele ryb, lecz jego imitacja będzie najskuteczniejsza w danej chwili. Dobór muchy tylko na podstawie analizy zawartości przewodów pokarmowych jest zbyt prosty.

Jeżeli chodzi o prognozy zwiazane z powstaniem zapory, to nie

do końca się z nimi zgadzam. Zmniejszenie wahań poziomu wody nie będzie takie znaczne jak się przewiduje. Również jestem pełen sceptycyzmu co do minimalnych przepływów. Doswiadczenie z Raby i Sanu uczy nas, że pracownicy zapór zupełnie nie przejmują się rybami. Stan wody poniżej i powyżej zapory jest uzależniony od wielu bliżej nie znanych nam czynników. Wiem tylko, że ostatnim z nich jest troska o ryby i interes wędkarzy. Na przykład tak było w 1992 r. nad Sanem; spowodowanie krytycznie niskiego poziomu wody w trakcie największych upałów wywołało masowe śnięcie ryb. W praktyce wysoka woda puszczana jest prawie przez całą wiosnę (co utrudnia lub uniemożliwia łowienie), a bardzo mała w lecie. Uśrednienie przepływów pozostaje na papierze jako niespełniona obietnica. Sądzę, że z nową zaporą nie będzie inaczej.

Na pewno mogą ulec zmianie terminy wylotu owadów. Mogą pojawić się nowe gatunki i ulec zagładzie niektóre dotychczasowe. Tego jednak nie można przewidzieć. Na pewno korzystne będzie wyrównanie temperatury w skali roku. Natomiast nie sądzę by ważki miały znaczenie. Są one ważnym składnikiem pokarmowym pstrągów, ale tylko w wodzie stojącej lub wolno płynącej.

Waldemar Wolski: W letnie miesiące wieczorem nad Dunajcem roi się duża szara jętka [chodzi o O. rhenena - przyp. redakcji]. Z moich obserwacji wynika, ż jętka w stadium uskrzydlonym nie interesuje ryb. Dotychczas nie osiągnąłem wyników łowiąc na jej imitację - suchą lub mokrą. Sądzę, że w czasie wylotu skuteczna winna być mucha imitująca tę jętkę wydostającą się na powierzchnię, gdyż w wodzie znajdowałem dużo białych wylinek.

[Komentarz do wypowiedzi: W pierwszej części swej wypowiedzi kol. A. Fox odnosi się do taktyk, opisanych w mojej książce "Co zjada pstrąg?". Od razu pragnę zaznaczyć, że większość wędkarzy, z którymi rozmawiam na temat entomologii wędkarskiej, nieprawidłowo interpretuje, że wyznaję zasadę, że rybie należy podać imitację tego, co aktualnie jest zjadane przez ryby. Takie podejście, to stara szkoła angielska z XIX w., której dzisiaj żaden postępowy wędkarz nie może się kurczowo trzymać (chyba że jest ortodoksą i łowi na wodach, w których jest więcej ryb niż kamieni na dnie). Zresztą, wydaje mi się, iż ostatni rozdział w mojej książce jasno implikuje, że naśladowanie organizmów należy pojmować bardzo szeroko, również w sposób niekonwencjonalny.

Z analizy pokarmu ryb można wyciągnąć bardzo dużo wniosków. Wnioski te dotyczą charakteru, miejsca i czasu żerowania, dostępności różnych organizmów, przyzwyczajenia ryb do pewnego pokarmu, itd. Ilość wniosków zależy od znajomości wody oraz ilości przebadanych ryb. Wnioski podane przez mnie, są wnioskami jakie może wyciągnąć osoba słabo znająca wodę. Stąd zrozumiała jest krytyka ze strony kolegów, którą wszakże uważam jako cenne uzupełnienie moich obserwacji.

Bardzo interesująca jest obserwacja A. Foxa dotycząca żerowania ryb na motylach. Mam nadzieję, że dla wielu wędkarzy będzie ona inspiracją do zwrócenia większej uwagi na podobne zjawiska. Zresztą, czy może być coś bardziej widowiskowego niż połów ryb na ogromne suche muchy, w dodatku ruszające się na wodzie?

Dane o odżywianiu się ryb potwierdzają logikę używania dużych such much na lipienie. Jest to w ogóle temat na odrębną dyskusję, ponieważ jak okiem sięgnąć, w literaturze wędkarskiej niepodzielnie panuje pogląd (moim zdaniem błędny), że im mniejsza mucha tym lepsza. Dla mnie nie jest więc żadnym zaskoczeniem, że w listopadzie Andrzej potrafił skusić lipienie na suche muchy na haczykach #6-8. W tym czasie, aczkolwiek sporadycznie, trafiają się jeszcze na wodzie duże jętki z rodziny Heptageniidae.]

Rekordowy lipień

Aktualny największy lipień złowiony w Polsce na wędkę, wykazywany w kronikach PZW, mierzy 48 cm i waży 1.7 kg. Ryba ta, złowiona w 1983 r., do dziś wzbudza wiele emocji i niedowierzania wśród wędkarzy, jako że przy tej długości, statystycznie rzecz ujmując, jej masa jest zazwyczaj dużo mniejsza. Ponieważ w rozmowach wędkarskich temat ten co chwilę wraca jak bumerang, więc warto zapoznać się z innym podobnym przypadkiem, któremu nie sposób nie dać wiary z uwagi na autorytet autora doniesienia. W roku 1898 J. Rozwadowski w artykule "Sezon roku 1897-go - Niezwykły lipień" (Okólnik Rybacki nr 34) podaje bardzo ciekawe informacje o lipieniu złowionym w Dunajcu koło Poronina, które obszernie tu przedstawiam z racji pięknego pełnego poezji języka, oddającego wzruszenia i ducha tak ważnego wydarzenia:

"...wyróżniał się szczególnie jeden, o którym na tem miejscu obszerniej wspomnieć muszę, gdyż zachwiał on nieco moje poglądy na jednolitość rodu lipieniowego. ...lipień o którym mowa, był rzeczywiście latisssimus, bo budową swoją przypominał zupełnie

wyrośniętego karpia: długość ryby wynosiłą 45 ctmtr. szerokość czyli raczej głębokość w miejscu najszerszem jedenaście ctm.; waga 2 klgr. i 720 gr."

"Rybę tę obserwowałem w głębi znajdującej się wprost wylęgarni P. Guta przez przeciąg 2-3 tygodni, i ile razy w tej stronie się znalazłem, rzucałem jej wędkę; wszelkie moje usiłowania pochwycenia jej na sztuczną muchę były jednak daremne - lipień nie zwracał na nią wcale uwagi; skakał natomiast zapamiętale do muchy żywej nie raz tuż przy brzegu pod rękojeścią mojego wędziska, nie robiąc sobie nic wcale z mego bezpośredniego zbliżenia i ruchów wędki. Wielkość jego niezwykła z jednej strony, a wyzywające zachowanie się z drugiej, drażniły mię w wysokim stopniu uwziąłem się więc na dobre i postanowiłem sobie solennie ukrócić jego swawolę.

"Obcesowe owe skoki przy samym brzegu posłużyły mi za punkt wyjścia w dopięciu zamierzonego celu. Dociec przedewszystkiem należało, do jakich to much lipień ów tak szczególny czuje pociąg? Zadanie nie było wcale trudne - obserwując kamienie nadbrzeżne ujrzałem - [i poczułem równocześnie przy pomocy powonienia] - zabitego kreta, któremu częste wizyty oddawały pospolite zielono-połyskujące muchy ścierwowe (Schmeissfliege); a że kret ów leżał tuż nad wodą, zrozumiałem odrazu, dla czego mój lipień pod nogami mojemi właśnie ze szczególnem upodobaniem łowy swe wyprawiał: ilekroć bowiem zbliżyłem się do owego punktu, muchy spłoszone umykały ponad powierzchnię wody i nastręczały lipieniowi sposobności do popisu.

"Odpiąłem natychmiast moją wypróbowaną march brown a przytoczywszy hak najdrobniejszego kalibru, jaki znalazłem w mym portfelu, nadziałem nań pierwszą muchę, która się nawinęła skuszona nie zbyt powabną wonią przyskwarzonego promieniami słońca kreta, i odstąpiwszy od brzegu, puściłem ją z całą finezyą kunsztu wędkarskiego w stronę stałego stanowiska lipienia tak, iż mucha trącając ledwie powierzchnią wody musiała skusić rybę do reakcyi. - Rachuba nie zawiodła. Zaledwo mucha stóp kilka odbiegła od brzegu, już ją lipień pochwycił a "zacięty" według ścisłych reguł taktyki rybackiej uwisł na haku. Już przy zacięciu czułem, że to sprawa z moim dawnym znajomym a nie innym nieproszonym gościem - pozwoliłem mu więc wyhasać się do woli, a "uchodziwszy", jak przystało na takiego siłacza, wydobyłem mimo energicznego protestu na brzeg bezpieczny. Grubość ryby w wodzie ocenić nie byłem w

stanie, ujrzawszy jednak nastrzępiony jej grzebień przy wydobywaniu, a rozmiary na brzegu, spostrzegłem od razu, iż mam przed sobą okaz nadzwyczajny lipienia, postanowiłem więc zachować go przy życiu aż do powrotu, by go następnie oddać na użytek agitującego się w Towarzystwie rybackiem muzeum. Lipień przez 3 z górą tygodnie cieszył się najlepszem zdrowiem bujając w towarzystwie licznem doborowych pstrągów w mej sadzawce i gdyby nie Juppiter pluvius, który pewnej pięknej nocy kazał wystąpić Dunajcowi z brzegów i zabrał wszystkie moje ryby, pływałby dalej w słoju muzealnym ku nauce i zbudowaniu przyszłych pokoleń wędkarskich. Jak Deukalion brodziłem nazajutrz po kałużach opadajacej wody i na łące sąsiedniej wyłowiłem jeszcze kilkanaście sztuk uciekinierów, lipienia niestety między nimi nie było. W strapieniu mojem jedyną pociechą była okoliczność, że nic się z zapasów moich nie zmarnowało, lecz wróciło zdrowe tam zkąd wyszło t. j. do szumiącego Dunajca. - Lipień na dawnem swem nie zjawił się jednak stanowisku, snać nie miłe wspomnienia doznanych tam wrażeń zniechęciły go do owej siedziby. Może szczęśliwe losy pozwolą mi kiedyś jeszcze raz zetknąć się z nim a wtedy nie omieszkam go niezwłocznie umieścić w spirytusie i przesłać kompetentnym specyalistom gwoli orzeczenia, czy Bloch i Oken mieli racyę czy niedowiarki z cechu wędkarskiego. - Latus lipień ten był in superlativo, czy to jednak uprawnia do zrobienia z niego nowej odmiany lub też li do wniosku, iż ryba ta w innych rosła i dorosła warunkach jak reszta jej dunajcowych towarzyszy, to pozostawiam roztrzygnięciu ostelogów bo sam wolę - mięso, jak ości."

Artykułem tym wcale nie zamierzam zabrać głosu w dyskusji na temat istniejącego rekordu Polski, gdyż tę sprawę rozstrzyga specjalne grono kompetentnych ichtiologów. Uważam, że warto się jednak zastanowić, czy nie umieścić lipienia Rozwadowskiego na pierwszym miejscu w tabeli rekordów krajowych. Tym bardziej, że nie tak dawno (w 1979 r.) obchodziliśmy hucznie 100-lecie zorganizowanego wędkarstwa w Polsce, co oznacza że PZW jest kontynuatorem Krajowego Towarzystwa Rybackiego i nie można zapomnieć o dorobku tej zasłużonej dla wędkarstwa polskiego organizacji.

Rozwadowski o głowacicy - Cz. II.

"Co do kwestyi, czy głowacica jest rybą wędrowną, czy stałą miejscową, podzielone są zdania; racya jednakże, o ile się zdaje, leży po stronie tych, którzy utrzymują, iż ryba ta jest

mieszkańcem wód słodkich i do morza wcale nie zagląda, że jej zaś o pewnych porach t.j. w lecie w górnym biegu wód nie widać, to wskazywałoby jedynie na wycofanie się wielkich, wyrośniętych okazów w niedostępne głębie, w jakie dolny bieg Dunaju obfituje, a wycofanie to nietrudno sobie wytłómaczyć podniesieniem się temperatury wód płytszych w czasie letnich upałów.

"Pallas twierdzi, iż głowacica żyje nie tylko w wodach czarnomorskich, lecz zarówno i w kaspijskich; twierdzenie to, które ogół ichtyologów z niedowierzaniem przyjmuje, nie wydaje mi się wcale nieprawdopodobnem mianowicie, gdy się zważy, iż o pozytywne dane z wód dorzecza morza Kaspijskiego daleko trudniej, aniżeli o wiadomości z nad Dunaju, którego fauna przez fachowych ludzi od dawna należycie zbadaną i przez liczne publikacye dla wszystkich uprzystępnioną została. Pallas tedy, który badał rzeki kaspijskie i niejeden ciekawy fakt tamże stwierdził, zasługuje stanowczo bardziej na wiarę, jak wątpliwości podnoszone przez sceptyków, którzy fauną wód Kaspijskiego morza nigdy się nie zajmowali. [Rrzeczywiście głowacica żyje w zlewiska Morza Kaspijskiego].

"Obyczaje i cała natura głowacicy wskazują na typowego łososia, który jednakże stosownie do swych rozmiarów, nadzwyczajnej siły i zwinności przewyższa o wiele swych współplemieńców pod względem żarłoczności i rozbójniczych instynktów. Dawy znalazł w złowionej przez się rybie dwa spore okazy białorybu lipienia i dwa karpie; rybacy z nad Dunaju opowiadali Sieboldtowi, iż przy paproszeniu złowionych głowacic wielokrotnie napotykali szczury wodne i spore młode kaczęta w ich żołądkach; nierzadka też wcale rzecz, że złowiona na wędkę głowacica porwała ponętę obrotkową mimo, iż z pyska jej wystawał spory kawał ogona innej ryby świeżo złowionej, a jeszcze nieprzełkniętej.

"Czas tarła przypada u głowacicy na porę, w której lipień trzeć się zwykł; przy łagodnym jednakże powietrzu może tarło już w marcu mieć miejsce. Ryby poczuwszy w sobie odruchy popędu płciowego, opuszczają ulubioną głębię i prądy i przenoszą się na mielizny pokryte żwirem lub piaskiem, a upatrzywszy stosowne na złożenie ikry miejsce, wygrzebują silnym ruchem ogona, jakto i nasze łososie czynić zwykły, spore zagłębienia, w które ikrzaki składają swą ikrę. Mleczaki, których zwykle kilka uwija się przy każdej ciężarnej samicy, czyhają na tę sposobność i zapładniają złożone jaja, które następnie pokrywa warstwa piasku lub drobnego żwiru z krawędzi dołka bądź prądem wody, bądź ruchem płetw pier-